

Abraham Stern

Abraham Stern urodził się w Hrubieszowie w 1769 roku. Tam jako chłopiec uczył się zawodu w zakładzie zegarmistrzowskim. Był samoukiem, od najmłodszych lat interesował się mechaniką. Terminując u hrubieszowskiego zegarmistrza, zwrócił na siebie uwagę właściciela miasta Stanisława Staszica, który pomógł mu w rozwinięciu naukowej kariery. Staszic mógł czuć satysfakcję, ponieważ to on jako pierwszy dostrzegł talent Sterna. Już w 1800 roku od mieszkańców miasteczka usłyszał o młodym Żydzie, którego ubodzy rodzice oddali na naukę do miejscowego zegarmistrza. Poznawszy się na jego wyjątkowych zdolnościach, najpierw pomógł Sternowi finansowo, a później namówił na przeprowadzkę do Warszawy i poświęcenie się pracy naukowej. Było to zgodne z nieszablonowym działaniem wielkiego księdza reformatora, nie liczącego się z krytycznymi uwagami ówczesnej elity, dalekiej od uznania jakichkolwiek dokonań domorosłego naukowca - Żyda. Pod opieką Staszica studiował matematykę w Warszawie.

Abraham Stern wykazywał niepospolite zdolności matematyczne i wynalazcze. Sporządził tak zwany dalmierz ruchomy o dwóch celownikach, zastępujący stolik mierniczy wykorzystywany przez geodetów. Wynalazek doceniło wojsko, wprowadzając go na wyposażenie artylerii, która udoskonaliła w ten sposób celność swoich baterii. Być może przyczynił się on w ten sposób do świetnych zwycięstw Bema w Powstaniu Listopadowym. Znany też był prosty mechanizm Sterna, zabezpieczający powozy przed rozbieganiem się koni. Jego pierwszym ważniejszym wynalazkiem była kosiarko-żniwiarka z samoodkładaczem zboża, wymyślona w 1810 roku.

W 1812 roku zakończył prace nad arytmmetrem, czyli ręczną maszyną arytmetyczną do czterech podstawowych działań. To postawiło go w szeregu wybitnych uczonych i wynalazców, jak Pascal czy Leibniz, którzy także pracowali nad wynalezieniem maszyny do liczenia. Jednak skuteczne okazały się wysiłki hrubieszowianina. Jego niewielka, niepozorna skrzyneczka z trzema rzędami cyferblatów i korbą do kręcenia potrafiła nie tylko dodawać i mnożyć, ale także odejmować i dzielić, a zakończenie obliczeń sygnalizowała odgłosem dzwonka. Jak podkreślał zachwycony prezes Towarzystwa Stanisław Staszic, by korzystać z maszyny, niepotrzebna była znajomość rachunków i innych tajników matematyki.

Wystarczyło tylko znać cyfry, ustawić je na cyferblatach, wybrać rodzaj działania i zakręcić korbą!

Stern po raz pierwszy zaprezentował prototyp swojej maszyny liczącej w Warszawie. Jego promotorem był Staszic, który na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniu 7 stycznia 1813 roku oświadczył: „Z Departamentu Lubelskiego, Lubelskiego miasta Hrubieszowa mieszkaniec starozakonnego wyznania, Abraham Stern, od wielu lat pracując nad wynalazkiem maszyny rachunkowej, która by wszystkie cztery działania arytmetyczne ziszczała, maszynę tę ukończył i pod rozwagę Towarzystwa poddał...” Staszic, głoszący zasadę równości wszystkich ludzi, oczekiwał nie tylko uznania wynalazku, ale i przyjęcia w poczet TPN jego autora. A z tym nie chcieli pogodzić się konserwatywni członkowie towarzystwa. Tym bardziej, że konstytucja Księstwa Warszawskiego przyznawała wprawdzie równość wszystkim obywatelom kraju, jednak jej postanowienia dotyczące Żydów pozostawały w rzeczywistości na papierze. W 1816 roku za wstawiennictwem Staszica Stern pokazał swoje dzieło przejeżdżającemu przez Królestwo Kongresowe carowi Aleksandrowi I. Ten, zaintrygowany wynalazkiem, przyznał konstruktorowi rządową pensję, która pozwoliła mu kontynuować prace. Wynalazca dobrze poznał smak biedy jeszcze w Hrubieszowie, a i w Warszawie utrzymywał siebie, żonę i dwoje dzieci z zasiłków nieregularnie wypłacanych przez Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Jednak jak wspominał po latach: „na wszelkie nieprzyjemności z niedostatku pochodzące nieczułym będąc” (i podobny los gotując swojej rodzinie), niemal wszystkie dostępne fundusze przeznaczal na prace badawcze.

Już dwa miesiące później na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Abraham Stern przedstawił swój kolejny wynalazek – maszynę łączącą funkcjonalność poprzednich – jednocześnie liczącą oraz wyciągającą pierwiastki. Gdy ten wysoki, siwiejący, przygarbiony, ubrany zawsze na czarno i nie rozstający się z czarnym parasolem Żyd stanął przed licznie zgromadzoną widownią, przekonywał, że skoro człowiek od wieków projektuje wciąż nowe narzędzia wspomagające pracę ciała, czas najwyższy, by „zatrudnić się wyszukiwaniem środków mechanicznych, które by w działaniach umysłowych człowiekowi potrzebnych, zrzuciły pomoc i od natężenia myśli uwalniały; natężenie myśli, jak wiadomo, nie tylko często uszkadza delikatności organów, przytępia dowcip, nadwyręża pamięć, ale też nawet i osłabienie ciała za sobą pociąga”.

Niepozorny prostopadłościan z pięcioma rzędami kólek i ośmioma korbami, pozwalający w łatwy sposób wykonywać podstawowe działania arytmetyczne, a także (to światowa nowość!) mający sprytny moduł kontrolowania poprawności wykonywania obliczeń został bardzo ciepło przyjęty przez warszawskie środowisko naukowe. Niestety, nie znalazł się

nikt, kto podjąłby się produkcji tak precyzyjnego mechanizmu. Rozgoryczony wynalazca opisał szczegółowo swoją konstrukcję, „aby szczęśliwy jaki geniusz potrafił ją z czasem ułatwić, a tym samym powszechniejszy z niej użytek sprawić”. Dzięki tym autorskim opisom wiemy dziś, jak wyglądała i działała machina Sterna, przechowywany w krakowskim Muzeum Przemysłu jedyny prototyp został bowiem zniszczony podczas II wojny światowej.

W lutym 1817 roku, po co najmniej czterech latach starań, został również członkiem korespondentem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Stern z żalem porzucił maszyny arytmetyczne, którym poświęcił tyle lat życia, nie zrezygnował jednak z konstruowania. Jak pisał: „badać prawdy mechaniczne, kombinować je do potrzeb człowieka, oto jest cel mojej pracy”. Następne jego wynalazki miały już wspierać nie umysł, lecz ciało. Niestety, zaprezentowane w 1818 roku: mechaniczna młockarnia, zastępująca w pracy aż ośmiu ludzi, tartak i żniwiarka – które mogły być poruszane siłą wiatru, płynącej wody lub pociągowych zwierząt – również nie spotkały się z zainteresowaniem potencjalnych producentów (wciąż taniej i wygodniej niż budować maszyny było bowiem wykorzystywać bezpłatną siłę roboczą w postaci pańszczyźnianych chłopów). Podobny los spotkał innowacyjny „wózek topograficzny”, geodezyjny przyrząd pokazany na spotkaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk trzy lata później, potrafiący nie tylko mierzyć grunty, lecz również kreślić ich kształty.

Zniechęcony Abraham Stern poświęcił się w końcu literaturze i pracy społecznej, które uznał za bardziej przydatne dla społeczeństwa. Tworzył poezję w języku hebrajskim, tłumaczył z hebrajskiego na polski, objął także funkcję rektora Warszawskiej Szkoły Rabinów i wciąż aktywnie – już jako surowy recenzent cudzych konstrukcji – działał w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. W 1830 roku został jako pierwszy Polak wyznania mojżeszowego członkiem czynnym tego elitarnego stowarzyszenia.

Na kilka lat przed śmiercią Stern raz jeszcze powrócił do konstruowania maszyn, wymyślając praktyczny przyrząd chroniący pasażerów powozu przed skutkami ponoszenia spłoszonych koni (opis tego wynalazku nie zachował się do naszych czasów). Do końca życia przekonywał w swoich pismach, że „słabość sił fizycznych człowieka dowodzi, że natura rozkazała mu siłami umysłu więcej niż siłami ciała pracować. Dążyć on więc powinien do rozszerzania granic mechaniki: za nią w krok postępują bogactwa, w których ona jest uprawiana. Człowiek powinien tworzyć maszyny i nimi kierować, a one wyręczać go w uciążliwej pracy. Narody, które wydoskonały przemysł, panują nad światem, te zaś, które go zaniedbały, popadły w słabość, ciemnotę, ubóstwo i niewolę”. Nikt jednak nie słuchał proroczych słów wynalazcy. Polakom jeszcze długo wystarczać musiały liczydła. Pomimo to,

Stern przeszedł do historii polskiej myśli technicznej jako „wynalazca kalkulatora” (mechanicznego), a nawet „pierwszy polski informatyk”.

Stern był aktywnym działaczem społeczności żydowskiej. Po utworzeniu Warszawskiej Szkoły Rabinów w 1818 r. został na krótko jej pierwszym dyrektorem. W 1825 r. został powołany do Komitetu Starozakonnych, był przewodniczącym warszawskiego Dozoru Szkół Elementarnych. W 1832 r. został przewodniczącym Komitetu Cenzury Ksiąg Hebrajskich. Wywodził się ze środowiska ortodoksyjnych Żydów. Opowiadano, że „zachował ubiór starodawny do końca życia”. Był jednak zagorzałym przeciwnikiem rosnącego w siłę ruchu chasydzkiego. Piastując wysokie funkcje we władzach próbował za pomocą petycji i odezw zdyskredytować działalność chasydów w oczach władz i społeczności żydowskiej. Jego starania nie powiodły się. Był autorem rozpraw w języku polskim i hebrajskim oraz przekładów (m.in. Opis buntów ukraińskich z dzieła Natana Moskowicza Hanowerskiego...). Córka Sterna, Sara, wyszła za mąż za innego wybitnego wynalazcę żydowskiego – Chaima Zeligę Słonimskiego. Abraham Stern był więc pradziadkiem poety Antoniego Słonimskiego.

Abraham Stern, Żyd z małego Hrubieszowa, który jak nikt w swojej epoce rozumiał konieczność rozwoju nauk technicznych, zmarł 2 lutego 1842 roku. Został pochowany na cmentarzu żydowskim na Bródnie w Warszawie.

W 2019 roku powstała fundacja im. Abrahama Jakuba Sterna. Wspiera współpracę między Polską a Stanami Zjednoczonymi i Izraelem w zakresie projektów dotyczących edukacji, technologii, innowacji, nauki, kultury, sztuki i gospodarki. Promuje wspólną historię Polski, Stanów Zjednoczonych i Izraela w zakresie innowacji i nauki, a także dziedzictwo intelektualne polskich Żydów i ich wkład w rozwój Polski i świata.

Nazwisko Sterna wystąpiło również w utworze #hot16challenge2 Burmistrz Miasta Hrubieszowa Marta Majewska w 43 sekundzie utworu.

Źródła:

1. <https://fundacjasterna.pl/o-fundacji/>
2. <https://sztetl.org.pl/pl/dziedzictwo/przedswiezecia-i-innowacje/abraham-stern>
3. <https://wynalazki.andrej.edu.pl/index.php/wynalazcy/58-s/1013-stern>
4. <https://www.starostwo.hrubieszow.pl/page/442/abraham-stern.html>
<https://gadzetomania.pl/niezwykle-zycie-i-machiny-liczace-abrahama-sterne-bajty-z-broda,6704124624386177a> - Bartłomiej Kluska
5. <https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2895257,abraham-jakub-stern-genialny-samouk-wynalazca> - Polskie Radio

6. #hot16challenge2 Burmistrz Miasta Hrubieszowa Marta Majewska

https://www.youtube.com/watch?v=WU4_olsNaG8

Bolesław Leśmian

Bolesław Leśmian urodził się 22 stycznia w Warszawie. Część źródeł podaje, że przyszedł na świat w roku 1877, sam Leśmian wskazywał rok 1878, natomiast płyta nagrobna na Cmentarzu Powązkowskim podaje rok 1879. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Lesman. Zmienił je zapewne za radą swego wuja – Antoniego Langego, krytyka, poety i nowelisty. Według innej wersji do „spolszczenia” nazwiska miał nakłonić Pisarza Franciszek Fiszer – legenda cyganerii okresu modernizmu i lat II Rzeczypospolitej. Rodzice – Józef i Emma z Sunderlandów – należeli do zasymilowanej inteligencji o korzeniach żydowskich. Pochodzenie żydowskie bywało wykorzystywane w kierowanych przeciwko poetom z kręgu Wiadomości Literackich, Tuwimowi i Leśmianowi właśnie, złośliwych i napastliwych atakach antysemitycznych.

Poeta dzieciństwo spędził na Ukrainie rosyjskiej, jego matka zmarła, gdy był jeszcze małym dzieckiem. Macochą została Helena z Dobrowolskich. W roku 1912 zmarł również Józef Lesman. Bolesław ukończył gimnazjum klasyczne, zaś w roku 1901, po namowach ojca studia prawnicze na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. W tymże mieście chętnie angażował się w życie artystyczne Polaków. Zatrzymała go policja rosyjska za wystąpienia o charakterze artystyczno-patriotycznym, nie znamy jednak bliższych szczegółów tego incydentu. Od 1901 przebywał w Warszawie. Następnie udał się w podróż najpierw do Niemiec, a potem do Francji.

Pierwszą miłością Leśmiana była spokrewniona z nim malarka Celina Sunderland (jej ojciec Seweryn był bratem matki Leśmiana, a jej matka Gustawa była siostrą jego ojca, Józefa). W Paryżu poznał i wiosną 1905 poślubił inną malarkę – Zofię Chylińską. W późniejszych latach emocjonalnie związany był z Dorą Lebenthal, dla której napisał cykl erotyków „W malinowym chruśniaku”. Znalazł się w kręgu modernizmu i poprzez swojego znajomego, Zenona Przesmyckiego, rozpoczął współpracę z pismem „Chimera”. Od 1911 współtworzył Teatr Artystyczny w Warszawie. W latach 1912–1914 przebywał we Francji.

Po I wojnie światowej, jesienią 1918, przeniósł się do Hrubieszowa, gdzie pracował jako rejent, a następnie – w 1922 – do Zamościa, gdzie miał własną kancelarię notarialną. W 1929 r. pomocnik w kancelarii Leśmiana zdefraudował dużą sumę pieniędzy. Za pieniądze te odpowiedzialny był Leśmian i był zobowiązany je zwrócić, co było poważnym obciążeniem finansowym. Konieczna była sprzedaż biżuterii jego żony, a dodatkowo wspomogła go Teodora Lebenthal, która w tym celu sprzedała swoje mieszkanie i gabinet lekarski wraz z wyposażeniem. W roku 1933 został członkiem Polskiej Akademii Literatury. W 1935 przeniósł się wraz z rodziną (żoną i dwiema córkami) do Warszawy. Leśmian był niski, miał około 155 cm wzrostu. Był nałogowym palaczem – wypalał 75 papierosów dziennie. Wnuczką Bolesława Leśmiana (córką Wandy „Duni” Leśmianówny) jest brytyjska aktorka i piosenkarka Gillian Hills.

Leśmian był wielkim miłośnikiem życia kawiarnianego, a upodobał sobie szczególnie Małą Ziemiańską, gdzie przesiadywali wszyscy, którzy liczyli się w literaturze XX-lecia międzywojennego. Najważniejszy był mieszczący się na półpiętrze stolik Skamandrytów. Zaproszenie do niego było wielką nobilitacją, tak towarzyską jak literacką. Leśmian do skamandryckiego stolika nie został dopuszczony, siadywał raczej na dole kawiarni. To obrazuje stosunek najbardziej opiniotwórczego środowiska literackiego XX-lecia międzywojennego do autora „Łąki”. W „Wiadomościach Literackich” przez 14 lat wydrukowano zaledwie 4 wiersze Leśmiana, pismo Skamandrytów wyraźnie go nie faworyzowało, choć w 1933 r. został wybrany do Polskiej Akademii Literatury. Środowisko prawicowych literatów odrzucało Leśmiana całkowicie z powodu pochodzenia. „Myśl Narodowa” w 1939 r. piórem autora ukrywającego się pod inicjałami INT wprost krytykowała "żydowskie" neologizmy Leśmiana i "niechęć do klasycznego rozumu" odziedziczoną po "rabinach ślęczących nad Kabałą".

W 1936 r. Leśmian ogłosił kolejny tomik "Napój cienisty", tradycyjnie już fatalnie przyjęty przez krytykę. Ostatni rok życia Leśmiana to pasmo niepowodzeń w życiu prywatnym. W 1937 r. młodsza córka Dunia (aktorka Teatru Kameralnego) przyjęła oświadczyzny Alfreda Łaszowskiego, dziennikarza i działacza ONR. Do małżeństwa jednak nie doszło. Niedoszły zięć zerwał zaręczyny i w niewybrednych słowach wypomniał Leśmianowi żydowskie pochodzenie, za co ten wymierzył mu siarczysty policzek. Leśmian głęboko przeżywał nasilenie nastrojów antysemitycznych w społeczeństwie, sam zresztą został ofiarą nagonek prasy narodowej. W kwietniu zmarł legendarny Franc Fiszer, dla poety śmierć przyjaciela była niepowetowaną stratą i powodem znacznego pogorszenia samopoczucia. 5 listopada 1937 r. w wieku 60 lat zmarł na atak serca w swojej kamienicy, pochowano go na Cmentarzu

Powązkowskim (kwatery 171-3-25) w grobie siostry Aleksandry, zmarłej 20 czerwca 1921 w wieku 34 lat. Rok później wyszła "Dziejba leśna", która też nie doczekała się uznania.

Najważniejsze dzieła Bolesława Leśmiana to: Łąka, Sad rozstajny, Napój cienisty, Dziejba leśna, Przygody Sindbada Żeglarza. Leśmian debiutował w okresie Młodej Polski, a jego poetyka, mimo wybitności i oryginalności, była mocno osadzona w modernistycznym symbolizmie. Pierwszy tom poetyckim pisarza to „Sad rozstajny” z 1912 roku, który nie znalazł tak dużego uznania w oczach krytyków i czytelników jak poezja Leopolda Staffa. W tym okresie poeta pisywał również baśnie prozą: „Klechydy sezamowe” (1912), „Przygody Sindbada Żeglarza”. Pierwszym zbiorem wierszy wydany w dwudziestolecie była natomiast „Łąka” (1920). Tom uzyskał pochlebne recenzje, ale jak zaznacza Jerzy Kwiatkowski, inność Leśmiana od modnych wówczas futurystów i skamandrytów nie przysporzyła poecie wielkiej popularności. Widziano bowiem w twórczości Leśmiana wątki młodopolskie: zainteresowanie ludowym folklorem i barwną symbolikę.

Najważniejszym bohaterem swojej poezji uczynił Leśmian naturę, postrzeganą jako żywioł niemal metafizyczny, zarazem pociągający i groźny „Topielec”. Mit regresu w przestrzeń pierwotną, a więc rzeczywistość przyrody, sferę instynktów i namiętności, stał się centralnym motywem tej twórczości. Poeta stworzył wspaniały świat wyobraźni zaludniony przedziwnymi postaciami z pogranicza bytu i niebytu, jak np. w wierszu „Dwoje ludzińków”.

Inspirację w zakresie tematów poetyckich, ale też rozwiązań formalnych twórca czerpał w dużej mierze z ludowych podań, dlatego jego utwory najczęściej są stylizowane na balladę. W „Łące” zaznaczyła się u Leśmiana nie tylko tendencja do studiowania śmierci, ale także brzydoty i ułomności świata. Tę ostatnią można dostrzec w cyklach „Ballady” i „Pieśni kalekujące”. Nie sposób również nie wspomnieć o wspaniałym cyklu wierszy erotycznych „W malinowym chruśniaku”.

Nazwisko poety zostało użyte w Hot16Challenge w wykonaniu Burmistrz miasta Hrubieszowa Marty Majewskiej w 37 sekundzie. W roku 2023 przypada: 146. rocznica urodzin Bolesława Leśmiana i 86. Rocznicę jego śmierci.

Źródła:

1. https://poezja.org/wz/Boleslaw_Lesmian/
2. J.Trznadel s.v. Bolesław Le-śmian [w:] Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, PWN, Warszawa 1984-1985, vol. I, s. 561-562;
3. <https://web.archive.org/web/20190709093148/https://www.biogramy.pl/a/biografia/boleslaw-lesmian-pierwotnie-lesmian;>

4. Tenże, s.v. Bolesław Leśmian, Polski Słownik Biograficzny, tom 17, s. 167-169;
5. Kulik A. W., Leśmian, Leśmian... Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie, Gdańsk 2008;
6. #hot16challenge2 Burmistrz Miasta Hrubieszowa Marta Majewska
https://www.youtube.com/watch?v=WU4_olsNaG8

Henry Orenstein

Urodził się 13 września 1923 roku w Hrubieszowie, jako Henryk Orenstein. Przed wojną połowę mieszkańców miasta stanowili Żydzi. Jego ojciec był przedsiębiorcą, a matka opiekowała się domem. Miał trzech starszych braci Freda (zwanego Niuniek) Feliksa i Shlomo (Sam, Shlojme) i siostrę Hankę, która była młodsza od niego. Henryk Orenstein wspominał, że chociaż miał szczęśliwe dzieciństwo, to „wiedzieliśmy, że nasza przyszłość była w niebezpieczeństwie”. Jego rodzina, jak i reszta żydowskiej społeczności mierzyła się z coraz większą nienawiścią. Jako dziecko zaczytywał się w opowieściach o Dzikim Zachodzie. Marzył, że zostanie naukowcem i skupi się na leczeniu chorób. W pierwszej klasie liceum jako jedyny uczeń miał same najwyższe oceny. Wtedy na własnej skórze poczuł antysemityzm. Wspominał, że dyrektor nie przyznał mu nagrody, co go załamało. Zdał sobie sprawę, że szkoła nie przyzna jej Żydowi.

Rosnący antysemityzm i dojście Hitlera do władzy sprawiły, że kilkunastoletni Henryk prosił ojca, aby wyjechali do USA. Mówił: W akcie desperacji rzuciłem się na łóżko, zacząłem histerycznie płakać i powiedziałem: „Hitler tu przyjdzie i wszystkich nas zabije!”. Po inwazji Trzeciej Rzeszy na Polskę dla jego rodziny zaczął się dramat. Matka i siostra Orensteina zostały w domu, a on, bracia i ojciec przenieśli się na część kraju okupowaną przez Sowieców. Wspominał: Uważaliśmy, że Niemcy nie będą zabijać kobiet, ale mogą zabijać mężczyzn.

Kilka miesięcy później ponad 2.000 Żydów z Hrubieszowa i okolic, w tym Henryk i jego rodzina wyruszyli w marszu śmierci, który przeżyło kilkuset mężczyzn. Przez kolejne dwa lata Henryk żył pod okupacją sowiecką, ucząc się rosyjskiego. Dokończył naukę w szkole średniej. Gdy Trzecia Rzesza zaatakowała Związek Radziecki w czerwcu 1941 roku, Henryk i jego rodzina próbowali wrócić do Hrubieszowa, gdzie nadal mieszkały matka i siostra. Przemysłownik, który miał im w tym pomóc, oszukał ich i nie przeprowadził do Hrubieszowa. W końcu rodzina połączyła się w październiku 1942 roku.

Gdy hitlerowcy zaczęli łapanki i wywózki Żydów, rodzina Orensteina przez pewien czas ukrywała się. Po kilku dniach nie mając jedzenia i picia, wyszli z ukrycia i zgłosili się do lokalnej siedziby Gestapo. Rodziców oddzielono od dzieci. Jego matkę i ojca zamordowano na lokalnym cmentarzu. On i rodzeństwo zostali wysłani do obozu pracy. Dzięki sprytowi Henryk i bracia trafili do grupy „matematyków” i zajmowali się obliczeniami zlecanymi przez nazistów. Siostrę, ze względu na młody wiek, wysłano do innego obozu. Po półtora roku Henryk i Sam wyruszyli z 33.000 innych więźniów w marszu śmierci w kierunku Bałtyku. W tym czasie Fred i Felix byli już w innym obozie. Po dziesięciu dniach marszu, gdy Henryk obudził się, usłyszał, że strażników już nie ma. W ten sposób odzyskał wolność. "Jako polski Żyd, przeżył piekielną podróż przez pięć obozów koncentracyjnych oraz szok po zamordowaniu jego rodziców, aby później stać się handlarzem rozrywką" – tak opisuje drogę życiową Orensteina dziennik "The New York Times". Orenstein przebywał w obozach w Budzynie, Majdanku, Płaszowie, Ravensbrueck i Sachsenhausen.

Gdy skończyło się piekło drugiej wojny światowej, Henryk Orenstein wyjechał do USA. Na początku łapał się różnych prac. W połowie lat 50. wpadł na pomysł produkowania lalek. Pomysł okazał się trafiony, a klientów przyciągnęło m.in. atrakcyjne opakowanie. Później wymyślił zabawkę „Johnny 7 One Man Army”, która była hitem 1964 roku. Kolejnym wynalazkiem była lalka mrugającymi oczami, która także sprzedawała się świetnie. Teraz już jako Henry Orenstein zaczął odnosić coraz większe sukcesy w branży zabawkarskiej. Jego dziełem są m.in. auta wyścigowe Johnny Lightning, ciężarówki Zoomer Boomer, lalka Suzy Cute i zestawy Suzy Homemaker. W sumie miał ponad sto patentów na zabawki.

Największym biznesowym sukcesem Orensteina są zabawki z serii znanej jako „Transformers”. Zaczęło się od japońskiej zabawki, którą można było zamieniać z auta w samolot. Henry Orenstein znał prezesa tamtej japońskiej firmy i doprowadził do współpracy z amerykańską firmą Hasbro. „Transformery” powstały w 1984 roku i szybko zyskały popularność. Gdy w 2007 roku wyprodukowano pierwszy film „Transformers”, zarobił ponad 700 milionów dolarów. Od 2004 roku Hasbro zarobiło na tej franczyzie ponad 10 miliardów dolarów.

Jedną z pasji Henry’ego Orensteina był poker. I także tę grę wprowadził na wyższy poziom. Gdy pewnego dnia obejrzał transmisję z WSOP, był znudzony akcją. Powód? Widzowie nie wiedzieli, jakie karty mają gracze, zanim ich nie odkryli. Orenstein wziął się ostro do pracy i stworzył stół, który miał wbudowane kamery. Dzięki temu obraz trafiła do producentów, a ci mogli wyświetlić karty na ekranie. Swoją stół Orenstein opatentował w 1995 roku. Początkowo pokerzyści byli niechętni pokazywaniu swoich kart, gdyż obawiali się, że

w ten sposób zdradzą rywalom swoją strategię. Także szefowie stacji telewizyjnych nie wykazywali entuzjazmu. Chwilowo Orenstein odłożył pomysł na półkę, a sam zasiadł do gry. Efektem była bransoletka podczas WSOP 1996 w turnieju 7-Card Stud. W 2008 roku został wybrany do Poker Hall of Fame.

Na początku XXI wieku rozpoczął się pokerowy boom. Złożyły się na to m.in. sukces Chrisa Moneymakera oraz właśnie stoły z podglądem kart, do których udało się przekonać pokerzystów. Były szef NBC Sports Jon Miller mówi: „Nic z tego by się nie wydarzyło, gdyby nie te kamery. Poker jest taką wielomiliardową branżą z powodu tego jednego człowieka.” Mori Eskandani, legendarny producent pokerowy i szef platformy PokerGO dodaje: „Ten stół nazwaliśmy Świętym Graalem”.

Gdy Orenstein odniósł sukces w biznesie, kupił apartament z widokiem na Central Park. Do końca życia regularnie organizował tam prywatne gry pokerowe z udziałem przyjaciół. Poza biznesem i pokerem, Henry Orenstein działał charytatywnie, wspierając tych, którzy przeżyli Holokaust lub mieli trudną sytuację materialną. Henry Orenstein był najstarszym pokerzystą na świecie. W 1996 r., mając 71 lat, wygrał turniej z cyklu World Series of Poker, a w 2005 r., w wieku 80 lat, zajął siódme miejsce w Pokerowych Mistrzostwach USA.

Henry Orenstein jest również autorem dwóch książek: *I Shall Live: Surviving Against All Odds 1939-1945* (Będę żył: na przekór wszystkiemu 1939-1945), która została opublikowana w 1987 r., oraz *Abram. The Live of an Israeli Patriot*, opisującej historię życia Abrama Silbersteina. W pierwszej z nich Henry opisał Hrubieszów i wydarzenia, jakie miały tu miejsce po wybuchu II wojny światowej. Książka cieszyła się pochlebnyymi recenzjami, zdobyła popularność i doczekała się kilku wydań.

Wraz ze swoją drugą żoną – Susie, prowadzili działalność charytatywną, wspierali finansowo organizacje zarówno w USA jak i w Izraelu. Założyli jadłodajnię w Nowym Jorku. Pomagali finansowo zdolnej młodzieży. Sfinansowali remont oddziału w Szpitalu Rehabilitacyjnym Loewenstein w Ra'anana oraz założyli chronione osiedle dla ocalałych z Holokaustu w Kiryat Ono. Dofinansowali również budowę „Ściany pamięci” na hrubieszowskim Kirkucie.

Henry Orenstein zmarł 14 grudnia 2021 r. w wieku 98 lat z powodu COVID-19 w Livingston w USA. Był wspomniany w 46 sekundzie #Hot16Challenge Pani Marty Majewskiej – burmistrz Hrubieszowa.

Źródła:

1. <https://miasto.hrubieszow.pl/page/henry-orenstein;>

2. <https://businessinsider.com.pl/gospodarka/zmarl-urodzony-w-hrubieszowie-tworca-zabawek/xygqp85>;
3. Dorota Grzymała, „Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej”, Hrubieszów 2014;
4. <https://railme.com/zmarl-henry-orenstein-czlowiek-ktory-zrewolucjonizowal-branze-pokerowa/>;
5. #hot16challenge2 Burmistrz Miasta Hrubieszowa Marta Majewska
https://www.youtube.com/watch?v=WU4_olsNaG8

Abraham Silberstein

Abraham Silberstein był najstarszą osobą w organizacji Ziomkostwa Żydów z Hrubieszowa. Przez wiele lat był najważniejszym członkiem organizacji i zespołu zarządzającego.

Urodził się w 1914 roku w Wyszku pod Warszawą. Ojciec – Fiszel Silberstein, matka – Tauba Silberstein z domu Sztych. Miał dwóch braci, starszego Mojżesza oraz młodszego Chaima. W wieku dwóch lat wraz z rodzicami przeniósł się do Hrubieszowa, rodzinnego miasta swojej matki. Dziadek oraz ojciec zajmowali się handlem drewnem. Rodzina Silbersteinów mieszkała w Hrubieszowie w domu przy ulicy Długiej 13. Abraham Silberstein uczył się w szkole powszechnej, a następnie w gimnazjum, które mieściło się przy ulicy 3 Maja. W szkole był bardzo dobrym uczniem, zajmował się malarstwem i dekoracjami. Ponadto dobrze wspomina swoich nauczycieli, w szczególności matematyka Świedzińskiego oraz nauczyciela łaciny Łapkę. Podczas szkoły uczył się francuskiego, niemieckiego oraz łaciny dzięki której łatwiej mu było przyswoić język angielski w późniejszym czasie. Wspominał, że gimnazjum było na bardzo wysokim poziomie oraz że panowała tam surowa dyscyplina. Mieli również kurs wojskowy, gdzie dwa razy w tygodniu przychodził kapitan i uczył ich wojskowości, bo po gimnazjum szło się do szkoły oficerskiej. Jako dziecko nie odczuwał wpływu nastrojów antysemistycznych.

Jego ojciec był naczelnikiem wielu organizacji żydowskich w Hrubieszowie, między innymi organizacji dla sierot. Abraham wspomina, że nawet święta obchodzili razem z sierotami a jego ojciec wykładał pieniądze na organizację z własnej kieszeni. Za namową ojca, po ukończeniu gimnazjum, wyjechał do Palestyny aby dalej się kształcić. Kiedy sytuacja względem Żydów w Polsce się zmieniła, jego rodzina popadła w kłopoty finansowe, musiał

przerwać naukę w Technionie i zaczął pracować na budowach jako robotnik. Szybko znalazł lepiej płatną pracę, został kierownikiem budowy i zaczął wspomagać rodzinę finansowo. Z chwilą, gdy dowiedział się o wybuchu II wojny światowej wstąpił do arabskiej jednostki wojska angielskiego i wyruszył na front francuski. Brał udział w bitwie pod Dunkierką, kilka miesięcy przybywał w Anglii, a następnie wraz z 8 Armią walczył w Afryce Północnej i na Półwyspie Apenińskim. Należał do elitarniej jednostki 51 Middle East Commando. Po wojnie zajmował się transportem ocalałych z Zagłady Żydów do Palestyny. Ukradziono trzydzieści cztery auta od wojska holenderskiego i przewożono Żydów przez całą Francję do Marseille tam na okręty, a Anglicy posyłali ich na Cypr i tam ich trzymali. Z Europy do Palestyny wysłano przeszło piętnaście tysięcy Żydów. Silberstain został aresztowany i przewieziono go do wojskowego więzienia angielskiego w Niemczech w Hildesberg. Trzymano go tam trzy miesiące, po czym wysłano go do Londynu do biura wojennego. Miał wtedy rangę majora. Jednak z braku dowodów na pomoc w transporcie Żydów nie postawiono mu zarzutów ani nie zdegradowano.

Gdy przebywał w Holandii dowiedział się co się stało z jego rodziną w trakcie wojny. Przypadkowo spotkana kobieta, która go poznała opowiedziała mu o tragicznych losach jego rodziców i całej rodziny. Ojciec Abrahama był odpowiedzialny za Żydów z okolic Hrubieszowa i musiał codziennie przychodzić do komendy i wypełniać rozkazy SS. Jednym z rozkazów było przewiezienie trzystu najbogatszych Żydów na rozstrzelanie. Ojciec nie wykonał rozkazu więc go zastrzelono, następnie na pogrzeb przyszło całe miasto, wszyscy poszli na cmentarz w tym dniu. Później złapali matkę Silberstaina i również ją zastrzelono.

Pierwszy raz po wojnie Alberst Silberstain przyjechał do Hrubieszowa w 1963 roku z żoną i bratem. Szukali grobów rodziców ale nie znaleziono żadnych dowodów. W jego rodzinnym domu mieszkali Ukraińcy, niestety nikt nie wiedział co się stało z jego rodziną i grobami przodków. Wtedy zdecydował, że musi wybudować pomnik dla swoich rodziców oraz ośmiu tysięcy innych Żydów, którzy tragicznie zginęli rozstrzelani przez Niemców w Hrubieszowie. W 1997 przyjechał ponownie do Hrubieszowa razem z Szalom Omri wybudować ścianę pamięci. Z pomocą burmistrza oraz wojewody zamojskiego w miesiąc zbudowano pomnik – ścianę pamięci, który stanął na hrubieszowskim cmentarzu żydowskim. Władał językiem włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, polskim oraz łaciną. Abraham Siberstein należał do Związku Ziomkostwa Hrubieszowskiego w Izraelu, stowarzyszenia które skupia rodziny wywodzące się z Hrubieszowa, obecnie zamieszkałych nie tylko w Izraelu, ale i USA, Niemczech, Meksyku, Brazylii, Australii, Czechach, Słowacji, Ukrainie i innych państwach. Ziomkostwo organizowało coroczne polsko-izraelskie spotkania młodzieży, które

przypominały o wspólnej historii, uczyły przyjaźni, wpajały szacunek dla ludzkich wartości i umacniały pokój w sercach młodych ludzi.

Zmarł w dniu 19 marca 2019 r. w wieku 105 lat Abraham Silberstein. Ceremonia pogrzebowa odbyła się 20 marca.

Źródła:

<https://teatrnn.pl/historiamowiona/swiadcowie/abraham-silberstein/>;

<https://miasto.hrubieszow.pl/content/zmar%C5%82-abraham-silberstein>;

Biografia „Stokroć tyle utrzyma” - Abraham Silberstein, przekład: Erna Heczko, Dzięgielów 2005, Wydawnictwo Warto